

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 30 MARCA 1949 ROKU

Nr. 87 (1461)

Naród amerykański nie chce wojny!

Nieudane próby Dep. Stanu stordedowania Konferencji Pokoju
Wielki sukces Kongresu Intelektualistów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). Na plenarnym posiedzeniu Kongresu w Obronie Pokoju omawiano w dalszym ciągu rozmaite zagadnienia, związane z utrwaleniem pokoju świata. W naradach biorą udział — Henry Wallace i biskup Kościółka Ewangelickiego w stanie

Utah, Moulton. Obecnie w wielu krajach kapitalistycznych. Dzieci powinny dostawać dla życia, a nie dla śmierci!

W zakończeniu obrad Kongresu uchwalili następującą rezolucję: „Pisarze nie mogą milczeć! Posłaniamy po zakończeniu Kongresu chronić nasze narody przed okropnościami wojny. Wzywamy wszystkich pisarzy, by podnieśli głos i poświęcili swe talenty głoszeniu prawdy i walce o pokój!”

Największe zainteresowanie na sesji wywołało przemówienie Fadiejew, którego najważniejszą tezą była konieczność współpracy amerykańsko - radzieckiej w dziedzinie kultury i nauki.

Analizując szeroko historię stosunku Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i podkreślając, że dzieła czołowych pisarzy amerykańskich są powszechnie znane w Związku Radzieckim — Fadiejew oświadczył, że istnieją zdrowe podstawy do współpracy amerykańsko - radzieckiej. Stwierdził, że rozświetlenie przez wróżkę prasę i koła oficjalne pojęcia, iż narody radzieckie odrzucają kulturę Ameryki jest bezpodstawne. Fadiejew wezwał wszystkie siły postępowe do obrony pokoju zagrożonego przez autorów paktu atlantyckiego, reprezentujących ułamek ludzkości.

Przemówienie Fadiejewo przyjęte zostało entuzjastycznie przez uczestników konferencji. Po kolejnych przemówieniach Marinello, Smedley i Ammattoe, Kongres uchwalili rezolucję, wyrażającą pełne poparcie dla Organizacji Narodów Zjednoczonych i zapowiadającą dalszą pracę w obronie pokoju na terenie Stanów Zjednoczonych w celu uświadomienia masom amerykańskim niebezpieczeństwa, wypływającego z polityki podżegaczy wojennych. Rezolucja będzie przesłana do sekretariatu ONZ i do rządu amerykańskiego.

Kongres utworzył stałą komisję, która będzie współpracowała ze wszystkimi organizacjami wszystkich krajów świata, walczącymi o utrwalenie pokoju. Na posiedzeniu komisji literatury wygłosił przemówienie pisarz amerykański Richard Boyer, podkreślając, że pokój nie może być zabezpieczony, jeżeli potworne kłamstwa, które przenika wszystkie dziedziny życia w Stanach Zjednoczonych, nie będzie usunięte. Boyer zwrócił się do pisarzy amerykańskich z gorącym apelem, by demaskowali kłamstwa, rozpowszechniane przez podżegaczy wojennych z Wall Street. Przemówienie pisarza radzieckiego Pawlenko, który opisał działalność w obronie pokoju radzieckich pracowników sztuki i literatury, było gorąco oklaskiwane.

Narody nie chcą wojny — stwierdził w swym przemówieniu Pawlenko. Narody nie chcą wychowywać dzieci po to, by umierały dla interesów jakiegoś obłąkanego polityka w rodzaju Hitlera, lub w interesie podżegaczy wojennych, tak czynnych

pelge poparcie dla Kongresu w Obronie Pokoju wyrażone zostało w przysłanych drogą lotniczą z Londynu nagranych na płytach przemówieniach czołowych intelektualistów brytyjskich, których nie wpuszczono do St. Zjednoczonych. Tomasz Mann nadesłał telegram, w którym wzywa Kongres do wysłania ostrej rezolucji protestacyjnej do Departamentu Stanu, którego interwencja zmierzająca do stordedowania prac Kongresu. Mimo prób Departamentu Stanu stordedowania Kongresu, przeszedł on najsmielsze oczekiwania organizatorów. We wszystkich zebraniach komisji Kon-

gresu wzięło udział łącznie ponad 8 tys. osób z 21 stanów amerykańskich. 83 wyższe uczelnie przysłały delegację.

700 tys. farmerów w USA przeciwko paktowi atlantyckemu
NOWY JORK (PAP.). Jak do nosi korespondent dziennika „Christian Science Monitor”, krajowa rada związku farmerów amerykańskich, liczącego 700 tysięcy członków, podpisała pakt północno-atlantyczny. Wypowiadając się przeciwko paktowi atlantyckemu, rada związku farmerów szczególnie ostro potępiła zamiar dobrojeństwa państw Europy Zachodniej.

Pracy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych z udziałem delegatów z całego kraju. Na zakończenie narady przed stawiciel DOKP Poznań przekazał w imieniu swego okręgu zobowiązania oszczędnościowe pracowników węzła poznańskiego. Pracownicy PKP węzła poznańskiego postanowili zakończyć plan trzyletni do 30 września rb. oraz zobowiązali się zaoszczędzić 485.500.000 zł. Pracownicy węzła poznańskiego

PZPB W PABIANICACH DAJĄ 375 MILIONÓW ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI
Zalogi PZPB w Pabianicach na ogólnym zgromadzeniu uchwalili obniżenie sumy oszczędności, wyrażająca się w kwocie 375 milionów złotych. Suma ta zostanie osiągnięta przez racjonalną gospodarkę surowcami, parkiem maszynowym, przez zmniejszenie koszt osobowych itd.

KOLEJARZE POZNAŃSCY ZAOSZCZĘDZĄ 485 MILIONÓW
W dniu 25 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa

PZPW Nr. 6. ZAOSZCZĘDZĄ 145 MILIONÓW ZŁOTYCH
Na wczorajszym zebraniu zalogi PZPW Nr. 6 — postanowiono roczny plan produkcji wykonać do dnia 20 listopada rb. oraz podnieść jakość produkowanych towarów. Suma oszczędności, dzięki wysiłkowi całej zalogi osiągnięta w roku bieżącym 145 milionów złotych.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH — ZAOSZCZĘDZI 115 MILIONÓW ZŁ.
Na dorocznej naradzie wytwórczej przedstawicieli Zjed-

Naród włoski będzie walczył przeciwko paktowi atlantyckiemu
Zakończenie debaty w senacie włoskim

RZYM (PAP.). — W ostatnim dniu debat w senacie włoskim nad paktem atlantyckim wygłosił obszerny przemówienie przewodniczący frakcji komunistycznej Mauro Scoccimaro. Analizując treść paktu atlantyckiego, mówca podkreślił jego obłudny charakter. Zwracając się do przedstawicieli większości, Scoccimaro oświadczył: „Polityka wasza jest polityką faszystowską — a nie narodową. Występuję przeciwko niej masą pracującą całym Włoch. Oto dlaczego przed-

stawiciele opozycji tak uporczywie i zdecydowanie zwalczają politykę rządu, dlaczego walczą tę będą kontynuowali. Pakt atlantycki — stwierdził dalej Scoccimaro — jest wyrazem strachu, jaki ogarnął rządzące grupy krajów kapitalistycznych. Jest to koalicja sił reakcyjnych całego świata przeciwko światowym siłom postępu. Jest to pakt nie tylko antykomunistyczny, lecz również antydemokratyczny. Podpisując pakt atlantycki — oświadczył w zakończeniu Scoccimaro — pakt, dzielący naród na dwa obozy, ściąganie na siebie przekleństwo narodu. Po wyczerpaniu listy mówców, senat przystąpił do głosowania nad wnioskiem, upoważniającym rząd do podjęcia rokowań w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego, 188 głosami przeciwko 112 przy 3 powstrzymujących się, senat wypowiedział się za wnioskiem.

Wielka demonstracja przeciwko Churchillowi w Nowym Jorku
NOWY JORK (PAP.). Przeszło 5 tysięcy osób piketowało hotel „Ritz Carlton” w Nowym Jorku, w którym amerykański magnat prasowy, znany podżegacz wojenny Luce zorganizował akademię na cześć Churchilla. Demonstranci, którzy uczestniczyli w pikietach, nosili transparenty z napisami: „Chcemy pokoju — precz z podżegaczami wojennymi!”, „Ameryka nie chce gości Churchilla — niech wraca do domu”. Powszechną uwagę zwraca okoliczność, że Churchill otoczony jest olbrzymią ilością policjantów i agentów. Do hotelu „Ritz Carlton” Churchill do stał się bocznym wejściem wobec wrogiej postawy tłumy.

500 ton smalcu z Danii i Szwecji dla Polski
GDYNIA (PAP.). Do portu gdynińskiego wpłynęły duński statek s-s „Else Larsen” oraz norweski s-s „Lilly”. Pierwszym przwiózł 217 ton smalcu z Danii, drugi 278 ton smalcu ze Szwecji.



Truman do gołębia pokoju:
— Nie bój się, ptaszku, przecież jesteśmy twoimi przyjaciółmi!
(Flacara)

Wspaniałe osiągnięcia młodzieży radzieckiej w przededniu XI zjazdu Komsomołu

MOSKWA (PAP.). — W Moskwie odbywają się ostatnie przygotowania do XI zjazdu Komsomołu, którego otwarcie nastąpi dzisiaj, dnia 29 marca. Przybywający na zjazd do Moskwy delegaci przywożą meldunki o imponujących zwycięstwach produkcyjnych młodzieży, osiągniętych w toku współzawodnictwa przedzjazdowego.

Tak więc w ślad za młodymi górnikami, którzy wydobyli na czesć zjazdu ponad plan pół miliona ton węgla, w ślad za młodymi hutnikami Uralsu, dostarczyli o 50 tysięcy ton stali, wyprodukowanych ponad plan — meldunki o swoich osiągnięciach młodzież robotnicza Stalingradu. Współzawodnictwo na czesć zjazdu Komsomo-

lu objęło tam 120 tys. młodych robotników i robotnic. Na zjazd Komsomołu przybyło już 16 delegacji młodzieży demokratycznej z zagranicy. M. in. przybyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych wyzwolonych obszarów Chin, Hiszpanii Republikańskiej, Czechosłowacji, Korei Połnocnej, Bulgarii i Francji.

Telegram prezydenta CSR
PRAGA (PAP.). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wystosował depeszę na Kongres Komsomołu stwierdzającą m. in.: „Przesyłam serdeczne pozdrowienia Kongresowi Komsomołu — brzmi telegram. Leniński Komsomol zasłużył sobie na nieśmiertelną sławę jako organizator radzieckiej młodzieży budującej socjalizm i jako zwycięzca w walce z niemieckimi okupantami. Obecnie radziecki Komsomol prowadzi młodzież radziecką do jeszcze większego celu — budowy komunizmu”.

HUTA „KARA” W PIOTRKOWIE DAJE 21 MILIONÓW
W dniu wczorajszym w Piotrkowie odbyło się zebranie zalogi huty „Kara”, na którym uchwalono roczny plan produkcji wykonać do dnia 1 grudnia rb. oraz zaoszczędzić dla Państwa 21 milionów.

Sekretarz KC Komsomołu N. A. Michajłow

Zwycięstwo komunistów w wyborach pod Paryżem

Rysem charakterystycznym niedzielnym wyborów było montowanie bloków wyborczych prawnicy socjalistycznej i partii mieszczańskich. W ciągu całego ub. tygodnia między tymi partiami trwały pertraktacje w sprawie wycofania tej lub innej kandydatury. W wyniku tych konszachtów, w większości okręgów wyborczych wystawiono tylko 3 kandydatów: partii komunistycznej, partii koalicji rządowej (socjaliści, radykali i MRP) oraz gaulistów (RPF).

Przebieg wyborów niedzielnych świadczy dobitnie o rozpaczliwych wysiłkach reprezentowanych w rządzie partii, pozostawienia komunistów, którzy w pierwszej turze wyborów wysunęli się na czoło, jeśli chodzi o ilość uzyskanych głosów, prawnie przysługujących im miejsce w radach generalnych.

Wyniki wyborów dla innych partii przedstawiają się następująco: socjaliści (SFIO) — 12,55 proc. i 4 radców (poprzez dnia 5 radców), ludowi republikanie (MRP) — 11,15 proc. i 3 radców, gauliści (RPF) — 30,75 proc. i 10 radców (poprzez dnia 11 radców).

Należy podkreślić, że w wyborach do rady miejskiej obowiązowała zasada proporcjonalności zapewniająca — w przeciwieństwie do wyborów kantonalnych — reprezentację odpowiadającą rzeczywistym wpływom poszczególnych partii.

W II rocznicę śmierci generała Świerczewskiego
WARSZAWA (PAP.). W dniu 28 bm. w drugą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego odbyło się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczyste złożenie wieniec na grobie bohatera z nad Ebro i Nysy. Z ramienia KC PZPR złożył wieniec poseł tow. Chęchow-



Sekretarz KC Komsomołu N. A. Michajłow

Wspaniałą rozwój szkolnictwa w ZSRR

Minister tów. Skrzyszewski - o wynikach podróży pedagogów polskich do Zw. Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). Minister Skrzyszewski, przewodniczący delegacji polskich pracowników oświaty, po powrocie do kraju z podróży po ZSRR, zapoznał przedstawicieli PAP ze swoimi odczuciami na temat wychowania i nauki młodzieży radzieckiej.

„Jednym z doniosłych posunięć Rządu ZSRR — mówi min. Skrzyszewski — jest zarządzenie o wprowadzeniu — poczynając od roku szkolnego 1949-50 — powszechnego 7-klasowego nauczania na wsł. Jeżeli oprzytomnimy sobie, że szkoły powszechne obejmują 30 milionów dzieci, to stania się jasne, jak olbrzymia, wprost gigantyczna praca zostanie dokonana.

Wielki nacisk kładzie państwo na wykształcenie ogólne. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że społeczeństwo, które budowało socjalizm i buduje komunizm, musi otrzymać jak najbardziej wszechstronne wykształcenie ogólne. Wymaga tego udział jak najszerszych mas ludowych — w pełnym tego słowa znaczeniu — w budownictwie nowego społeczeństwa, szeroko stosowana w produkcji radzieckiej udoskonalona technika, automatyzacja procesów produkcyjnych i gospodarka planowa.

Dla osiągnięcia wysokiego poziomu ogólnego wykształcenia rozbudowuje się w olbrzymich rozmiarach przemysł pomocy naukowych, który zapewnia szkolne pracownie: fizyczne, geograficzne, ekonomiczne, geologiczne itp. Bardzo bogato są również wyposażone w pomoce naukowe gabinety historii, literatury i języków.

Wytwarza się masowo wszelkiego typu aparaty, jak eplidioskopy, aparaty dla wyświetlania filmów dźwiękowych i niemych. Szeroko jest rozwinięta produkcja filmów dydaktycznych i przezroczy.

Szczególną uwagę zwraca się w ZSRR na wyniki nauczania. Od nauczyciela wymaga się miarowości w swoim zawodzie, a od ucznia pełnego poświęcenia się pracy szkolnej.

W metodyce szkolnictwa wychodzi się z założenia, że nauka wymaga pracy, dostosowanej naturalnie do możliwości i wieku ucznia. Żadna metoda nauczania nie ma prawa wyłączać. Są stosowane wszystkie rozsądne metody w zależności od potrzeb pedagogicznie uzasadnionych.

Obecnie pedagogi radzieccy pracują nad udoskonaleniem programów i podręczników. Rozważane jest również zagadnienie utworzenia 11-jej klasy w szkole średniej oraz wprowadzenie do programów szkolnych elementów techniki. Chodzi bowiem o to, aby dziecko już w szkole poznało zasady działania powszechnie stosowanych narzędzi technicznych.

Państwo wszechstronnie popiera rozwój indywidualnych zdolności młodzieży. Istnieje szereg organizacji w szkole i poza szkołą, które ułatwiają młodzieży rozwój w kierunku odpowiadającym zamiłowaniami każdej poszczególnej jednostki. W szkołach m. in. działają tzw. towarzystwa naukowe. Przyjmuje się do nich uczniów, którzy robią co najmniej dostateczne postępy w nauce i mogą się wykazać samodzielną pracą. Kandydat do takiego towarzystwa musi przedstawić chociażby małą pracę samodzielną z obranej przez siebie dziedziny.

Wspaniałą zdobyczą szkolnej młodzieży radzieckiej są „Dolny Pionierów”. Zwidzaliśmy „Dom Pionierów” w Leningradzie. Jest to „7-my cud świata”. Są tam najrozmaitsze działy zarówno z dziedziny nauki i sztuki, jak techniki, sportu itd. Wszystkie działy są bogato wyposażone, a kierownikami są wybitni fachowcy i pedagodzy.

Na wyższych uczelniach są tzw. „otwarte dni”. Młodzież starszych klas szkół średnich może w takim dniu uczęszczać na wykłady w uniwersytecie, zwiadzając laboratoria. Asystent i profesorowie udzielają jej wyjaśnień.

Poważnym czynnikiem w rozwoju indywidualnych zainteresowań młodzieży są stałe wykłady, specjalnie dla młodzieży w instytutach naukowych, gdzie wykładowcami są najwybitniejsi profesorowie i uczni Związku Radzieckiego. Równocześnie bardzo wiele uwagi zwraca się na rozwój poczucia estetyki i wychowanie fizyczne. Tak wychowuje Związek Radziecki budowniczych nowego społeczeństwa komunistycznego.

Wspaniałą zdobyczą szkolnej młodzieży radzieckiej są „Dolny Pionierów”. Zwidzaliśmy „Dom Pionierów” w Leningradzie. Jest to „7-my cud świata”. Są tam najrozmaitsze działy zarówno z dziedziny nauki i sztuki, jak techniki, sportu itd. Wszystkie działy są bogato wyposażone, a kierownikami są wybitni fachowcy i pedagodzy.

Na wyższych uczelniach są tzw. „otwarte dni”. Młodzież starszych klas szkół średnich może w takim dniu uczęszczać na wykłady w uniwersytecie, zwiadzając laboratoria. Asystent i profesorowie udzielają jej wyjaśnień.

Poważnym czynnikiem w rozwoju indywidualnych zainteresowań młodzieży są stałe wykłady, specjalnie dla młodzieży w instytutach naukowych, gdzie wykładowcami są najwybitniejsi profesorowie i uczni Związku Radzieckiego. Równocześnie bardzo wiele uwagi zwraca się na rozwój poczucia estetyki i wychowanie fizyczne.

Tak wychowuje Związek Radziecki budowniczych nowego społeczeństwa komunistycznego.

W ŻADNYM PAŃSTWIE NA ZACHODZIE KLIER NIE CIESZY SIĘ TAKĄ SWOBODĄ, JAK W POLSCE

Lud polski nie ścierpi uprawiania wrogiej propagandy z ambon i konfesjonaliów

WARSZAWA (PAP). Na masowych wiecach, odbywających się w dalszym ciągu, w celu omówienia oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem, licznie występują robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi, w pełni solidaryzując się ze stanowiskiem Rządu wobec Kościoła.

W dniu 27 marca rb. w gmnie Sokolniki pow. wieluński, odbyło się zebranie mieszkańców, na którym omówiono oświadczenie Rządu w sprawie stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem. Zebranie zagał wójt gminy Sokolniki. Referaty o oświadczeniu Rządu wygłosili: starosta powiatu wy oraz przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR-ów, Stalski, poczem na mównicę poczęli wchodzić przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Zebrani z uwaga i napięciem słuchali padających z ich ust słów.

— Drodzy obywatele, drodzy sąsiedzi! — rozpoczyna ob. Wydmuch, członek SL-u z Sokolnik, — nie jestem przygotowany na wygłaszanie referatu, a to, co powiem, będzie tylko dorzuceniem kilku faktów, do tych, które przedstawił prelegent.

Żyłem we Francji i Niemczech, obserwowałem tamtejsze stosunki Państwa do Kościoła i mogę śmiało rzec, że chyba w żadnym państwie kler nie ma takiej swobody w działaniu jak u nas. Jednak każdy rozumny obywatel i katolik zgodził się ze mną, gdy powiedziałem, że nie może być państwa w państwie tak jak tego chce pewna część kleru. Rząd zaś nie może nadal tolerować takiej polityki, jaką prowadzą niektórzy duchowni.

Wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Ligii Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa. Po referacie, który kilkakrotnie przerywany był burzliwymi oklaskami, nastąpiła dyskusja.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie

czując się z wolą większości narodu, rozpoczęła nieprzebierającą w środkach kampanię przeciw narodowi Radzieckiemu. Zebraliśmy się więc dzisiaj by stwierdzić, że każdy obywatel ma swobodę praktyk religijnych i swobodę przekonań, ale nie dopuszczamy, by kler siał panikę wojenną, by podburzał do nowej wojny, na której nikt inny nie ginie tylko my, chłopcy i robotnicy, lecz aby kler zajął się przewidzianymi dla niego czynnościami.

Koniec zebrania uwieńczyło odczytanie rezolucji, oraz zebranie podpisów.

Kobiety popierają stanowisko Rządu w sprawie Kościoła.

W wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Ligii Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie

Wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Ligii Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie

Wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Ligii Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie

Wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Ligii Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie

Wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Ligii Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie

Doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego

Onegdaj odbył się w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego.

92 inżynierów i techników, delegatów reprezentujących wszystkie ośrodki przemysłu włókienniczego w Polsce omawiało swe sprawy zawodowe i zajęło stanowisko wobec aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Po omówieniu sprawozdania ustępującego Zarządu i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok bieżący omówiono w

szerszej i żywej dyskusji program prac Stowarzyszenia na rok 1949.

W wyniku obrad podjęte zostały rezolucje w sprawie planowego systemu oszczędzania, w sprawie oświadczenia Rządu na temat stosunku Państwa do Kościoła oraz w sprawie Kongresu Pokoju.

Rezolucje te, których tekst publikujemy w innym miejscu, uchwalone zostały jednogłośnie, co świadczy o swartej i jednolitej postawie świata technicznego wobec tych tak ważnych zagadnień.

Wydział Samorządowo — Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR niniejszym zawiadami wszystkich Towarzyszy Radnych, że w dniu 30. 3. 1949 r. na godzinie przed posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, tj. o godz. 16.00 odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej, w sali MRN.

Wydział Propagandy i Kultury KW PZPR w Łodzi, zawiadami, że w sobotę dn. 2. 4. br. o godz. 8-ej rano w świetlicy KW PZPR Piotrkowska 55.

Odbędzie się odprawa przewodniczących powiatowych i miejskich Komisji szkolenia partyjnego. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi, zawiadami wszystkich członków Koła oraz ich rodziny, że w dniu 30 marca 1949 r. o godz. 16.30 odbędzie się w świetlicy Koła wroczyście Akademia z okazji 2-letniej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego.

Związku Zaw. Dziennikarzy R.P. Oddział w Łodzi.

Zarząd Oddziału Łódzkiego zawiadami, że w dniu 10 kwietnia br. o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie, w lokalu własnym Związku ul. Piotrkowska 133 IV p., odbędzie się Zwyczajne Rocznice Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie, Wybór prezydium.
- 2) Powitanie, 4) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 5) Wybór Komisji mandatowej i matki, 6) Referat: „Sytuacja polityczna i zadania dziennikarstwa”, 7) Sprawozdanie ustępujących władz: a) Zarządu, b) Sądu Koleżeńskiego i c) Komisji Rewizyjnej, 8) Dyskusja nad referatem i sprawozdaniem, 9) Sprawozdanie Komisji Mandatowej, 10) Wybór nowych władz: a) wybór komisji skrutacyjnej, b) waloski komisji matki, c) wybory 11) Podsumowanie dyskusji, 12) Wnioski.

Obecność wszystkich członków związku obowiązkowa.

Andrzej Csató

zmarł dnia 27-go marca 1949 roku, przeżywszy lat 7.

Pochowany zostanie w środę, 30-go b.m. o godzinie 11-iej na cmentarzu przy ul. Ogrodowej 39

Matka, ojczym i dziadkowie

W. Ażajew

99

Daleko od Moskwy

Rogow wrócił i nie patrząc na inżynierów usiadł przy stole.

Poliszczuk, Chłynow i Kotienew weszli również.

— Idź — powiedział do Poliszczuka. — I ruszaj się żywiej!

— Słucham, — powiedział tamten i znikł.

Do pokoju weszły dwie kobiety w białych fartuchach z naczyniami na tacach. W ciągu jednej chwili nakryły przed inżynierami stół.

— Oho, smażona kałuża! To chyba jest ta sama, którą wczoraj wyciągnęli z przerebli. Czy tak, Aleksy?

— Beridze z apetytem zabrał się do spożywania ryby.

— Słyszeliście wszyscy, o czym mówił Batmanow — mrucał Rogow, zwracając się do Chłynowa. — Jednakże nie nic się nie robi. Czekacie, aż zaczną nas palcami witykać! — Przed dwoma dniami powiedziano nam, że wyżymanie nasze jest możliwe, ale powinno być dobre. Czy zapomniałeś o tym, Chłynow! A jak wygląda w barakach? Dlaczego są tak nieprzytulne? Mówiło się także o łaźni, i o kuchni. Mówiłem ci, że trzeba ludzi postawić, by zrobili stoły, ławki, szafki...

— Wszystko się robi, Aleksandrze Iwanowiczu, — mówił Chłynow.

— Co się robi? Przez pół roku będziecie majstrować przy drobnotkach, wówczas, gdy dano mi na to tylko

Tow. tow. Teresie i Włodzimierzowi Boruńskim, z powodu śmierci ich syna Andrzeja wyrazy serdecznego współczucia składają

Zespół redakcyjny i administracja »GŁOSU ROBOTNICZEGO«

godzinę czasu! Podróż z maszynami do siódmego punktu zajmie mi dwa dni. Uważaj, ażebyś nie zmarnował czasu.

Do pokoju wbiegła, prawie zderzywszy się z wychodzącym Chłynowem, młoda Nanajka w popielicowym futerku i czapeczce. Twarz jej była ożywiona szybkim chodzeniem. Inżynierowie poznali felczerkę Walę.

— Kto jest tutaj chory? — zapytała dzwięcznym głosem.

— Spójrz Wala, towarzysz Kowszow odmroził sobie twarz, należy mu pomóc — chmurnie powiedział Rogow.

Aleksy dopiero w tej chwili zrozumiał, że Rogow dbał o niego.

Dziewczyna zbliżyła się i nie zwracając uwagi na opór Aleksiego, uniosła chłodnymi rękoma jego policzkę żarem i zlekka opuchniętą twarz. Aleksy mimowolnie zachwycił się jej ogromnymi rękami.

— Dobrze, że nacierałeś twarz śniegiem, — powiedziała Wala. — Gdyż w innym wypadku wypadłoby wam chodzić z czarną twarzą. Zaraz posmarujemy policzki oraz nos tłuszczem i wszystko przejdzie. — Spojrzała Aleksemu w oczy. — Zagoi się, zanim powrócę do Nowińska. Narzeczona nawet nie zauważyła. A teraz proszę pokazać ręce! Z rękoma jednak jest gorzej! Na widok ich narzeczona się nie ucieszyła. Dziewczyna mówiła po rosyjsku dobrze z lekkim akcentem.

— Nie mam narzeczony, Wala!

— Nie wierzę, — odpowiedziała dziewczyna i śmiejąc się dziecinnie, pobiegła po tłuszcz.

Rogow w milczeniu przechadzał się po pokoju. Wciąż

jeszcze nie patrząc na inżynierów. Aleksy wyjął z torby arkusz papieru, ażeby nakreślić szemat rozwożenia tur sposobem „do siebie”.

— Gdybyście wiedzieli, co tu się dzieło, kiedy przyjechałem na uszkodzonej barży! Kotienew może wam potwierdzić i opowiedzieć — głucho i z siłą nagle powiedział Rogow, nie zwracając się do nikogo. — Po-przez kry dwa razy przechodziliśmy z brzegu na brzeg, o mało nie utonęliśmy, w każdym razie napiliśmy się lodowatej wody... Połowa punktu na jednym brzegu, połowa na drugim. Naczelnik punktu pije w towarzystwie, takich lotrów jak i on, rozkradają cały dobytek, awanturują się i urządzają bałagan. Podburzyli nawet Nanajczyków przeciwko sobie. Ludzie cierpią o chłodzie i głodzie po prostu żal było patrzeć na to! Cóż mieliśmy robić? Naradziłem się z Kotienewem i postanowiliśmy, że ja muszę tu zostać, a potem dopiero Batmanow zatwierdził moją nominację... Komitet rejonowy pomógł mi załatwić porachunki z tymi draniami. Potem poszedłem z Kotienewem do Nanajczyków... Ale ci byli rozżaleni na starego naczelnika, tak że na początku nie dowierzali mi, potem zaś nabrali zaufania. Wreszcie doczekaliśmy się, aż Adun stanął i przenieśliśmy cały dobytek na lewy brzeg, doprowadziliśmy do porządku drogę, po trochu odbudowaliśmy się...

Rogow chodził szybko i mówił jakby w gorące. Inżynierowie słuchali z współczuciem. Aleksy przypomniał sobie pierwsze zapoznanie się Batmanowa z Rogowem, i odruch Aleksandra Iwanowicza.

d. c. n.

Komsomol - wcielenie młodzieżowego patriotyzmu i internacjonalizmu (Na dzień otwarcia XI zjazdu WLKZM)



Młody filisak komsomolec Stefan Moszkow, który wykopał i poważną nadwyżką plan spławu drzewa na rzecze Onlega. (U góry znaczek Komsomolu i napis „W przede dnu XI Zjazdu Komsomolu”).

15 października w Moskwie swoje obrady XI Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Do Moskwy napływają delegaci z wszystkich radzieckich republik — komsomolcy z Zagłębia Donieckiego i Zaporozża, z Gruzji i Syberii, Kazachstanu i Estonii — przybijają komsomolcy — przodownicy pracy przemysłu i transportu, przodownicy pracy z kolchozów.

Delegaci na Zjazd nie przyjeżdżają z pustymi rękami —

razem z nimi przybijają na dworce Moskwy pociągi zapełnione nadplanową produkcją, wykonaną przez młodzieżowe brygady na cześć Zjazdu. Przybijają z Zaporozża i Magnitogorska ładunki stał, pociąg węgla z Donbasu, nafta z Baku, 150 ciężarowych samochodów, wykonanych ponad plan przez komsomolców przez myśli samochodowego.

Dzień Zjazdu Komsomolu — to wielkie święto młodzieży radzieckiej, święto zmanifestowane wielkim wysiłkiem pracy.

Młodzież polska, a specjalnie młodzież ZMP — przesyła w dniu Zjazdu swoje brać serdeczne pozdrowienia Leninowskiemu Komsomolowi i z wielkim zainteresowaniem śledzi jego obrady.

Komsomol na swoim trzydziestoletnim szlaku bojowym dał wielki wkład pracy w dziedzinie budowy socjalizmu w ZSRR, dał wielki wkład krwi w obronę swej ojczyzny i w wyzwolenie od hitlerowskiego jarzma narodu polskiego.

Dzisiaj, gdy imperjaliści Ameryki usiłują znów rzucić świat w odmetę potwornej wojny, demokratyczna młodzież całego świata skupia się w walce o pokój, w walce o swoje prawo do swobodnego rozwoju, a

w pierwszych szereгах walczącej o pokój młodzieży iście Leninowski Komsomol.

Dzisiaj, gdy imperjaliści różne frakty, czy sutanny, głoszą kosmopolityzm, zaprzeczają narodom prawa do niepodległości, zaprzeczają narodom prawa do własnej kultury, zaprzeczają masom ludowym prawa do ojczyzny i głoszą Amerykańską Europę — wielką kolonię białych murzynów, pracujących na swoich nowojorskich, bankierskich panów — prawdziwą i słuszną drogę pokazuje nam patriotyzm radzieckiej młodzieży.

Młodzież polska rozwijając naszą, z narodowych źródeł i tradycji płynącą, w narodowych formach się wyrażającą, polską kulturę, pracując przy realizacji planów gospodarczych dla podniesienia dobrobytu mas pracujących, walcząc o zniesienie wszelkiej niesprawiedliwości społecznej, o ustrój socjalistyczny, zdaje sobie sprawę z tego, że realizację swych marzeń, że możliwość swobodnego, pełnego rozwoju osiągnąć może tylko w sołidarnym walce i pracy z masami pracującymi całego świata i — co jest oczywiste, — przede wszystkim z młodzieżą demokratyczną całego świata, z braćmi Komsomolem na czele.

Dlatego też w dniu otwarcia XI Zjazdu WLKZM z serca polskiej młodzieży, z tysięcznych kół ZMP pobiegnie do Moskwy okrzyk:

JESTEŚMY RAZEM Z WAMI!

JESTEŚMY RAZEM Z WAMI W WALCE O POKÓJ!

JESTEŚMY RAZEM Z WAMI W WALCE O SZCZĘŚCIE I RADOŚĆ DLA MŁODZIEŻY CAŁEGO ŚWIATA!

JANUSZ ZARZYCKI
Przewodniczący
Zarządu Głównego
Z. M. P.



Obraz Wiereńskiego „Budowa Komsomolska”

„Brygada najwyższej jakości” Jak młodzież Komsomolu fabryk włókienniczych walczy o podniesienie jakości produkcji

Majster Krasnochołmskiego Kombinatu Włókienniczego, Aleksander Czutkich wezwał załogi fabryk włókienniczych do współzawodnictwa o tytuł „brygady najwyższej jakości”. Jako jedna z pierwszych odezwała się na ten apel brygada Walerijny Dmitriewej z fabryki im. Dzierżyńskiego w Iwanowie. Młode dziewczęta — członkinie tej brygady zobowiązały się produkować wyłącznie towary pierwszego gatunku. I nie mało musiał dolożyć wysiłku, by dotrzymać zobowiązania. A jakie są rezultaty tego wysiłku? — W tym brygada wy-

produkowała w ciągu I zmiany 840 kg osnowy, zamiast planowanych 800, w marcu zaś wydajność pracy wzrosła jeszcze bardziej. Znikły zupełnie braki w produkcji, które domie dawną jeszcze wynosiły prawie cały procent. Cała przedział oddana przez brygadę Dmitriewej została zakwalifikowana jako pierwszy gatunek.

1300 młodzieżowych „brygad jakościowych”, liczących przeszło 20 tysięcy młodych włókienników, walczy między sobą o pierwszeństwo w wyścigu o jak najlepszą jakość produkcji

To i owo Najlepiej kłamać

Sir Hartley Shawcross jest wybitnym prawnikiem brytyjskim, członkiem Izby Gmin, prokuratorem generalnym i — jednym z najlepszych mówców Labour Party. Nie ograniczając się do działalności prawnej, p. Shawcross często i ochoczo wygłasza przemówienia polityczne — i w komisjach ONZ, gdzie reprezentuje rząd brytyjski, i na rozmaitych zgromadzeniach publicznych w Anglii.

Pan Shawcross z wielkim zapalem propaguje agresywną politykę zagraniczną, popiera koncepcję „zmarzenia” plac robotniczych, domaga się utrzymania władzy brytyjskiej nad terenami kolonialnymi i sprzeciwia się kategorycznym projektom powszechnej redukcji zbrojeń. A w wystąpieniach swoich sir Shawcross nigdy nie pomija sposobności, by wychwalać „dobrodrojeństwa” t. zw. demokracji zachodniej, zaś w szczególności — laboursystowskiej jej odmiany.

Oczywiście, nie wszyscy koleżki p. Shawcrossa z Labour Party mają doświadczenie i kwalifikacje „generalnego prokuratora”. I oto kilka dni temu, w londyńskim klubie pracy, po szej kolacji, p. Shawcross podzielił się ze słuchaczami swymi doświadczeniami osobistymi, pouczając, jakimi zasadami winni kierować się działacze laboursystowskie w wystąpieniach publicznych:

„Jedyna bezpieczna rzecz, jaką w naszych czasach może uczynić działacz polityczny, polega na tym, by NIE MÓWIĆ TEGO, CO SIĘ MYŚLI, lecz myśleć o tym, co się mówi. Jeśli przemawiający działacz polityczny chce uniknąć przykrości, powinien MÓWIĆ JAK NAIWIĘCEJ, BY POWIEDZIEĆ JAK NAJMNIEJ.”

Pouczająca rada p. Shawcrossa, rozgłoszona dość nieogólnie przez Agencję Reutersa, ujawnia bez reszty styl i metody polityczne przywódców laboursystowskich: przemilczanie prawdy i posługiwanie się fałszem zostało przez nich podniesione do poziomu głównej zasady politycznej, obowiązującej zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i wewnątrz kraju. B. D.



Bohater Związku Radzieckiego Aleksander Matrosow (wg obrazu Gołowanowa)

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika”

Komedia w 3 aktach. Przekład Tadeusza Peipera. Reżyseria Jerzego Wyszomirskiego

Właściwie chytre oszustwo stującego zlamalo jej wszystkie wątpliwości i pozwoliło wyjść do ukochanego. Hrabina Diana bynajmniej nie jest postacią pozytywną, łamie ona cudze małżeństwo, zmusza Marcelinę aby wyszła za nią za człowieka, którego nie kocha, doprowadza ukochanego do tego, że decyduje się on wyjechać do Hiszpanii. Jej też w chwili gwałtownego uniesienia gorzkie słowa rzucił Teodor, mówiąc, że przypomina ona psa ogrodnika, który sam nie je i innym nie pozwala jeść. To porównanie drastyczne i ostre, najlepiej charakteryzuje miłość hrabiny, wyjaśnia tytuł sztuki. A Teodor? Ów amant, pierwotnie zakochany w Marcelinie, zrywa ze swoją ukochaną cynicznie, nie tychnieł gdy tylko dowiadyuje się, że zyskał względy hrabiny. Wracca chwilowo do Marceli, kiedy wyjdzie się, że hrabina kpi tylko z niego, aby znowu ostatecznie porzucić Marcelę. Inni przedstawiciele tzw. wyższych sfer, jak np. dwaj niefortunni kandydaci do ręki Diany markiz Ricardo i hrabia Federico ukazani są w karykaturalnym świetle. W karykaturalnym świetle ukazana jest również epizodyczna postać hrabiego Ludowico, którego bardzo łatwo zdołał oszukać Teodor, służący Teodora. Pozytywnymi postaciami są: Marcela, typ szlachetnej kochanki oraz wszystkie postacie służby, a przede wszystkim ów Teodor, sługa Teodora, który w dowcipny sposób potrafi powiedzieć prawdę w oczy nie tylko swemu panu, ale też okpił Markiza Ricardo i hrabiego Federico. Udając zaś

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika”

W ramach krótkiej sprawozdawczej recenzji nie sposób scharakteryzować twórczości piarza, o którym mówiono, że napisał 2000 scenicznych utworów sam on przyznawał się do 1500 utworów; zachowało się z nim 600 dramatów i komedii.

Był on jednym z czołowych twórców nowożytnego hiszpańskiego teatru, świadomie zerwał z obowiązującymi jeszcze w jego czasach regułami jedności miejsca, czasu i akcji, tworzył dla szerokiej warstwy, o czym pisał w specjalnym poemacie, będącym teoretyczną rozprawą. Starał się on nie tylko przypadkowo gustom publiczności, używając potocznego języka, ale też często przezwyciężając swój światopogląd, poruszał sprawy polityczne i obyczajowe w postępowy sposób.

Zrywając z przyjętymi we współczesnym mu teatrze zasadami, Lope de Vega śmiało wprowadzał postacie, którym dotychczas na scenie nie wolno się było ukazywać. Postacie kobiet nabierają u niego nowego scenicznego sensu. Drezony wielkimi namientościami, są one jednocześnie prawdziwe, wzięte z życia. Przedstawiciele tak zwanych wyższych warstw nie są ukazani koturnowo, patetycznie, jak to często widzimy w tzw. dworskich sztukach lub poematach. Postacie te stają się w jego sztukach często komicznymi, śmiesznymi i niezgrabnymi, natomiast postacie z ludu: służdy i domownicy ukazani są raczej dodatnio. Przebiegł na swój sposób, potrafią wybrnąć z każdej sytuacji, jak i większości postaci — i to w niemiejszej mierze dodaje uroku tej komedii.

„Pies Ogrodnika” jest sztuką, która stała się żelaznym repertuarem w wielu krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie współczesny reżyser starając się podkreślić element widowiskowy tej sztuki ukazuje również jej społeczny sens.

Jerzy Wyszomirski, reżyser przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego, po tej właśnie poszedł drodze. Stworzył widowisko doprawdy piękne, jasne i zrozumiałe. Element ruchu, który można było zaobserwować jako charakterystyczny w jego dotychczasowych przedstawieniach został w tym wypadku doskonale wykorzystany. Scena żyje przez cały czas, przez co widowisko nabiera dużej dynamiki. Reżyser umiejętnie wprowadza groteskę, podkreślając tym samym dowcip i humor tekstu. Cały zespół wywiązał się z zadania poprawnie, zasługując to tym bardziej na pokreślenie, że składa się on przeważnie z młodych sił aktorskich i słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej.

Kazimierz Dejmek w roli Tristana stworzył postać groteskową z dużym poczuciem humoru. Hugo Kryski i Jadwiga Marso z konwencjonalnej roli kochanków potrafiliby wydobyc dużo ludzkich akcentów. Marek Wojciechowski umiejętnie stworzył groteskową postać hrabiego Federico. Reszta zespołu na ogół była dobra. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera ładne i pomysłowe. Muzyka Tomasza Kiewewettera i choreografia Jadwigi Hryniewieckiej stanowiły harmonijne dopełnienie widowiska. Przekład Tadeusza Peipera dobry.

Jan Spiewak.

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika”

łosnej, jak i większości postaci — i to w niemiejszej mierze dodaje uroku tej komedii.

„Pies Ogrodnika” jest sztuką, która stała się żelaznym repertuarem w wielu krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie współczesny reżyser starając się podkreślić element widowiskowy tej sztuki ukazuje również jej społeczny sens.

Jerzy Wyszomirski, reżyser przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego, po tej właśnie poszedł drodze. Stworzył widowisko doprawdy piękne, jasne i zrozumiałe. Element ruchu, który można było zaobserwować jako charakterystyczny w jego dotychczasowych przedstawieniach został w tym wypadku doskonale wykorzystany. Scena żyje przez cały czas, przez co widowisko nabiera dużej dynamiki. Reżyser umiejętnie wprowadza groteskę, podkreślając tym samym dowcip i humor tekstu. Cały zespół wywiązał się z zadania poprawnie, zasługując to tym bardziej na pokreślenie, że składa się on przeważnie z młodych sił aktorskich i słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej.

Kazimierz Dejmek w roli Tristana stworzył postać groteskową z dużym poczuciem humoru. Hugo Kryski i Jadwiga Marso z konwencjonalnej roli kochanków potrafiliby wydobyc dużo ludzkich akcentów. Marek Wojciechowski umiejętnie stworzył groteskową postać hrabiego Federico. Reszta zespołu na ogół była dobra. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera ładne i pomysłowe. Muzyka Tomasza Kiewewettera i choreografia Jadwigi Hryniewieckiej stanowiły harmonijne dopełnienie widowiska. Przekład Tadeusza Peipera dobry.

Jan Spiewak.

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika”

łosnej, jak i większości postaci — i to w niemiejszej mierze dodaje uroku tej komedii.

„Pies Ogrodnika” jest sztuką, która stała się żelaznym repertuarem w wielu krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie współczesny reżyser starając się podkreślić element widowiskowy tej sztuki ukazuje również jej społeczny sens.

Jerzy Wyszomirski, reżyser przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego, po tej właśnie poszedł drodze. Stworzył widowisko doprawdy piękne, jasne i zrozumiałe. Element ruchu, który można było zaobserwować jako charakterystyczny w jego dotychczasowych przedstawieniach został w tym wypadku doskonale wykorzystany. Scena żyje przez cały czas, przez co widowisko nabiera dużej dynamiki. Reżyser umiejętnie wprowadza groteskę, podkreślając tym samym dowcip i humor tekstu. Cały zespół wywiązał się z zadania poprawnie, zasługując to tym bardziej na pokreślenie, że składa się on przeważnie z młodych sił aktorskich i słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej.

Kazimierz Dejmek w roli Tristana stworzył postać groteskową z dużym poczuciem humoru. Hugo Kryski i Jadwiga Marso z konwencjonalnej roli kochanków potrafiliby wydobyc dużo ludzkich akcentów. Marek Wojciechowski umiejętnie stworzył groteskową postać hrabiego Federico. Reszta zespołu na ogół była dobra. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera ładne i pomysłowe. Muzyka Tomasza Kiewewettera i choreografia Jadwigi Hryniewieckiej stanowiły harmonijne dopełnienie widowiska. Przekład Tadeusza Peipera dobry.

Jan Spiewak.

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika”

łosnej, jak i większości postaci — i to w niemiejszej mierze dodaje uroku tej komedii.

„Pies Ogrodnika” jest sztuką, która stała się żelaznym repertuarem w wielu krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie współczesny reżyser starając się podkreślić element widowiskowy tej sztuki ukazuje również jej społeczny sens.

Jerzy Wyszomirski, reżyser przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego, po tej właśnie poszedł drodze. Stworzył widowisko doprawdy piękne, jasne i zrozumiałe. Element ruchu, który można było zaobserwować jako charakterystyczny w jego dotychczasowych przedstawieniach został w tym wypadku doskonale wykorzystany. Scena żyje przez cały czas, przez co widowisko nabiera dużej dynamiki. Reżyser umiejętnie wprowadza groteskę, podkreślając tym samym dowcip i humor tekstu. Cały zespół wywiązał się z zadania poprawnie, zasługując to tym bardziej na pokreślenie, że składa się on przeważnie z młodych sił aktorskich i słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej.

Kazimierz Dejmek w roli Tristana stworzył postać groteskową z dużym poczuciem humoru. Hugo Kryski i Jadwiga Marso z konwencjonalnej roli kochanków potrafiliby wydobyc dużo ludzkich akcentów. Marek Wojciechowski umiejętnie stworzył groteskową postać hrabiego Federico. Reszta zespołu na ogół była dobra. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera ładne i pomysłowe. Muzyka Tomasza Kiewewettera i choreografia Jadwigi Hryniewieckiej stanowiły harmonijne dopełnienie widowiska. Przekład Tadeusza Peipera dobry.

Jan Spiewak.

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika”

łosnej, jak i większości postaci — i to w niemiejszej mierze dodaje uroku tej komedii.

„Pies Ogrodnika” jest sztuką, która stała się żelaznym repertuarem w wielu krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie współczesny reżyser starając się podkreślić element widowiskowy tej sztuki ukazuje również jej społeczny sens.

Jerzy Wyszomirski, reżyser przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego, po tej właśnie poszedł drodze. Stworzył widowisko doprawdy piękne, jasne i zrozumiałe. Element ruchu, który można było zaobserwować jako charakterystyczny w jego dotychczasowych przedstawieniach został w tym wypadku doskonale wykorzystany. Scena żyje przez cały czas, przez co widowisko nabiera dużej dynamiki. Reżyser umiejętnie wprowadza groteskę, podkreślając tym samym dowcip i humor tekstu. Cały zespół wywiązał się z zadania poprawnie, zasługując to tym bardziej na pokreślenie, że składa się on przeważnie z młodych sił aktorskich i słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej.

Kazimierz Dejmek w roli Tristana stworzył postać groteskową z dużym poczuciem humoru. Hugo Kryski i Jadwiga Marso z konwencjonalnej roli kochanków potrafiliby wydobyc dużo ludzkich akcentów. Marek Wojciechowski umiejętnie stworzył groteskową postać hrabiego Federico. Reszta zespołu na ogół była dobra. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera ładne i pomysłowe. Muzyka Tomasza Kiewewettera i choreografia Jadwigi Hryniewieckiej stanowiły harmonijne dopełnienie widowiska. Przekład Tadeusza Peipera dobry.

Jan Spiewak.



KOCHANY PROMYKU!

Chcę podzielić się z Tobą moją radością, bo wiem, że Ty potrafisz odczuć moje zadowolenie i dumę. Nie myśl jednak drogi Promyku, że jestem zarozumiała pisząc o tej dumie, ale sam przyznasz, kiedy Ci wszystko po kolei opiszę, że mogę być dumna i szczęśliwa ze swego osiągnięcia. Otóż i dochodzę do właściwej sprawy. Nie wiem czy pisałam Ci już o tym, że bardzo lubię łucznictwo. Łuk i strzały były moją najmiłą zabawą od najmłodszych lat. Początkowo strzelałam z łuku, który zrobiłam sobie z kawałka giętkiej gałęzi. Strzały to były zwykłe patyki. Dziwili się często moi koledzy, że dziewczyna interesuje się łukami, kiedy to „męska” sprawa. Kiedy tak robiłam sobie łuki z gałęzi i marzyłam, aby móc strzelać z prawdziwego dużego łuku, pięknego i lśniącego, z pierzastymi strzałami, do drużyny nadeszło pismo, zawiadomieniem o zorganizowanym przez Referat Wych. Fiz. przy Komendzie Chorągwi Łódzkiej Harcerzy kursie dla przodowników łucznictwa. Zostałam wysłana przez moją drużynę na ten kurs. I odtąd zaczęły się dla mnie piękne dni. Co niedzieli ćwiczyliśmy strzelanie z łuku przez kilka godzin pod kierunkiem instruktora. Ja brałam do rąk łuk, jak najcenniejszą rzecz. Czulałam, że teraz dopiero poznaję prawdziwe piękno sportu łuczniczego. Ale do dużego, prawdziwego łuku trzeba się było przyzwyczaić. Nie był to dawny, miękki mały łuk z gałęzi, który przy silniej-

szym naciągnięciu łamał się jak zapałka. Kiedy trzymałam łuk w ręku, trzeba było silnie wyciągnąć ramię, aby naciągnąć cięciwę. I celowanie początkowo też nie było łatwe. Dopiero opanowanie techniki strzelania zapewniło celność i styl. Na kursie przodowników łucznictwa było nas 29, w tym 14 harcererek. My, dziewczęta również dobrze potrafimy trzymać łuk w ręku i celnie strzelać, a łucznictwo interesuje wiele harcererek, wbrew przekonaniu chłopców, którzy sądzą, że łuk powinien znajdować się tylko w ich rękach. Kurs pokazał, że dziewczęta potrafiły uzyskać sobie uznanie w czasie ćwiczeń, a na zakończenie kursu wszystkie uzyskały stopień przodownika łucznictwa. Ja również zdobyłam ten stopień. Stąd moja radość i duma, bo na egzaminie trzeba było się wykazać znajomością techniki i dobrym strzałem.

Teraz, podobnie jak moje koleżanki i koledzy z kursu, rozpocznę wśród drużyn naszego hufca harcerskiego szkolenie łucznicze. A mam wśród moich koleżanek i kolegów wielu, którzy przepadają za tym pięknym sportem. Jestem bardzo zadowolona, że sama zdobyłam dużo doświadczenia i praktyki strzeleckiej i teraz będę mogła pomóc innym. Łuk i strzały są dla mnie symbolem zdrowia, siły i zręczności, są moim ulubionym sportem. Chciałabym, aby jak najwięcej spośród koleżanek i kolegów bliżej ten sport poznało, a na pewno polubią go tak, jak ja.

Hala

wy o rzucaniu szkoły. Postaramy się umieścić Cię w bursie, lub w Domu Dziecka, gdzie będziesz miała możliwość bez przeszkód uczyć się. A więc głowa do góry, Dziuniu. Nie w takich czasach żyjemy, aby sierotę można było wyrzucić na bruk, pozbawić prawa do nauki i szkoły. Przyjdź do nas do Redakcji, najlepiej w godzinach rannych, zwróć się do redaktor Sakowiczowej.

JADZI PERCYNSKIEJ. Jakże możesz przypuszczać Jadwisiu, że się na Ciebie gniewam. Po prostu z braku miejsca nie odpowiadałam dotychczas. Cieszę się, że Twoja rozproszonej przez całą wojnę rodzina zachowała się w całości i zdrowiu. Proszę Cię, pisz nadal z całym zaufaniem do Promyka, nie zrażaj się tym, że czasem dłużej trzeba czekać na odpowiedź.



Ze piękną różą dziękuję.

ZNACZKI Staska



Mały, czerwony album Staśka krył między kartkami jego skarb — trzy znaczki zamorskie, aż z Indii Holenderskich. Stasiak nie mógł usiedzieć na lekcjach, niecierpliwie czekał na dużą pauzę, aby pokazać kolegom „indyjki”. Ledwie skończyła się trzecia lekcja, Staśka obskoczyło grono zapalnych zbieraczy. A Stasiak wolno, majestatycznie wyjmował z albumu małe znaczki, glądził różki, oglądał pod światło i ostrożnie podawał drżącym z ciekawości przyjaciółcom. A co — dodawał przy tym — niech się Włodek ze swoją Abisynią pod ławkę schowa, to ci dopiero prawdziwe, egzotyczne marki. Ryzy Józio pochylał swój piegowaty nos nad niebieskim znaczkiem, długo coś na nim badał, aż wreszcie powiedział pogardliwie — też mi egzotyka, jak na znaczku szyby naftowe widać, a u Włodka to masz na Abisynii klawych murzynów. Rwetes podniósł się po tych słowach, jedni krzyknęli, że to rzeczywistość, „lipowe znaczki”, może trochę z zażdrości, że to oni w swoich albumach takich Indii nie mają, inni bronili hono-

ru Staśkowych znaczków. Do szło by może i do bitki, gdy by wszytkowiedzący Witek nie powiedział, że przecież w Indiach Holend. wydobywa się dużo ropy naftowej. Jest tam dużo szybów naftowych to i na znaczkach mogli je umieścić. Znow pochylił się rozwichrzone czupryny nad albumem, znow chłopcy zaczęli z tym samym zainteresowaniem oglądać znaczki. Nagle Witek znow odezwał się. „Chłopaki, wiesz, że tam jest wojna? — Gdzie? zapytali prawie chórem. — No w Indiach holenderskich, a raczej mówi się w Indonezji, pouczającym tonem odezwał się Witek. — Oczywiście, czytałem przecież w gazetach, odezwał się Stasiak.

— Wojska holenderskie prowadzą napastniczą wojnę i chcą zmusić siłą ludność Indonezji, aby wyrzekła się wolności. — Tak — kiwnął głową Witek. — I trzeba dodać, że imperialiści holenderscy i amerykańscy chcą wszystkie kopalnie węgla, rud, całe bogactwo wysp Indonezji zagarnąć w swoje ręce. Biali zaborcy rozporządzają wielkimi kapitałami, które łożą na wojnę, ale lud Indonezji ma niezwykłe pragnienie wolności i przy nim na pewno będzie zwycięstwo — skończył Witek. — A w naszej drużynie — powiedział chudy Broniek — to mieliśmy na ostatniej zbiórce gawędę o młodzieży w krajach kolonialnych, która cierpi prześladowania i...

tu Broniek, który nigdy dużo nie mówił, zaczął się, jakby przeraził się, że tyle powiedział. — I pozbawiona jest nauki, praw, musi ciężko pracować, żyć w okropnych warunkach — dokończył zastępowy Heniek. Dlatego też na ostatniej zbiórce drużyny postanowiliśmy z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zredagować odezwę, w której wyrażymy naszą sympatię i uczucie przyjaźni dla młodzieży krajów kolonialnych oraz potępimy zaborczą politykę mocarstw kolonialnych. — A ja to, to... mały Jędrzek zacerwieśnił się po uszy, kiedy kole-dzy spojrzeli na niego czekając co powie — ...to, dałem 200 zł. na pomoc walczącej młodzieży greckiej — wyrzucił z siebie jednym tchem. — Miałem kupić tę serię znaczków z Jamboree, ale im pieniądze są bardziej potrzebne — dodał ciszej Jędrzek. Chłopcy patrzyli z uznaniem na Jędrka, a Witek już miał zamiar powiedzieć jakiegoś mądre zdanie, kiedy dzwonek szkolny niecierpliwie zabrzęczał na koniec paazy i chłopcy pobiegli do klasy.

BAL W KRUSZYNIE

Kochany Promyku!

Dużo radości sprawiła nam Twoja odpowiedź. Szkoda Kochany Promyku, że nie mogłeś zobaczyć naszych błyszczących oczu i rozradawanych min. Wprawdzie musieliśmy długo czekać, ale rozumiemy to dobrze Kochany Promyku, że nie pisziesz tylko do nas, ale i do wielu innych dzieci. Odpowiedź Twoja Promyku wywołata u nas radosne zamieszanie, a po przeczytaniu ukazały się na twarzach naszych uśmiech i radość. Kochany Promyku! Dziś chcę Ci opisać nasz piękny bal, który się odbył 26, 2. Już na tydzień przed zabawą o niczym nie mogliśmy myśleć, ani mówić, bo musimy wiedzieć Promyku, że to nasz pierwszy bal. Tańce odbywały się w naszej obszernej świetlicy pięknie w ten dzień przystrojonej. Do tańca przygrywała nam orkiestra smyczkowa. Zaprosiliśmy też koleżanki i kolegów ze wsi, jak również miejscowe nauczycielstwo, no i nasz cały personel.

Zabawa zaczęła się o godz. 5 wieczorem. Każdy wesół i rad tańczył, zamaszyciście w takt muzyki. O godz. 6 była kolacja, a potem znowu zabawa. Razem z nami bawiły się nasze wychowawczynie i nasz kierownik. Byliśmy zachwyceni, że tańczą razem z nami, a już najbardziej to dziewczynki.

Kochany Promyku! Pewno nie wiesz, że wszystkie dzieci z D. D. w Kruszyńcu, bardzo naszego kierownika ob. Sierdkowskiego kochają. W dniu tym, dostaliśmy o godz. 11 drugą kolację, abyśmy nabrali siły i wercy do dalszej zabawy. Ustroiłiśmy się w piękne kotyliony. Różnokolorowe papierki fruwały w powietrzu jak motyle na wiosnę. W czasie tańca ukazała się pocsta n. 1 i n. 2. Ja też otrzymałam wiele miłych liścików. Zabawa traa-

Kochany Promyku!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, toteż z niecierpliwością będę oczekiwał odpowiedzi. Wierz mi, Kochany Promyku, że ja zawsze z wielką niecierpliwością oczekuję wtorku, w którym to dniu ukazuje się Promyk w „Głosie Robotniczym”, który co dzień czytam. Zawsze szukam podobnych próśb, jakie ja mam do Ciebie Promyku, nigdy takich próśb nie ma.

Ja chodzę do szkoły do Wielunia. Mam 7 kilometrów do szkoły. Uczęszczam do Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Wieluniu. Chodzę z kolegą i obaj chcemy się uczyć na ślusarzy, już staramy się pół roku i nie możemy się nigdzie dostać. Może by nam Promyk doradził, gdzie mamy się udać i gdzie nas przyjmą na uczniów ślusarskich. Spodziewamy się, że nam na pewno Promyk doradzi. I proszę Cię Promyku odpisz nam. W przyszłości mogą z nas być dobrzy fachowcy. Bardzo Cię proszę, odpisz jak najprędzej.

Serdeczne pozdrowienia śle Tobie i wszystkim czytelnikom Promyka. Odpisz.

Włodek z powiatu wieluńskiego

WŁAĆKOWI I ANTKOWI, UCZNIOM ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W WIELUNIU

Rozumiem drodzy chłopcy, że pragniecie naukę w szkole połączyć z praktyką w wybranym przez Was zawodzie. Zmuszają Was do tego warunki materialne i fakt, że bez praktyki nie można stać się fachowcem. Trudno mi Wam pomóc na odległość. Ale jeden z naszych redaktorów pojedzie wkrótce do Wielunia, odwiedzi wtedy Waś Szkołę i na miejscu zorientuje się, co Wam doradzić.

ła do godz. 2. Zakończyła się ona skocznym oberkiem. Dłużej tańczyć nie mogliśmy, gdyż ogarniała nas coraz większa senność. Wspomnienie tego balu zostanie nam długo w pamięci i wdzięczność dla naszego kierownictwa, które dołożyło wiele starań, aby nam sprawić przyjemność.

Oto Promyku sprawozdanie z naszej zabawy, którym chcieliśmy podzielić się z Tobą, Kochany Promyku! Ja też jestem redaktorką gazetki, ale nie takiej dużej, jaką jesteś Ty, tylko naszej ściennej gazetki. Nie wierzyłam chyba Promyku, jak strasznie chciałabym być redaktorką Promyka. Może kiedyś, jak dorosnę, spełnią się moje marzenia. Promyku, jeśli możesz, to odpisz mi niedługo.

Krawczyk Barbara, wychowawca Domu Dziecka im. Gen. Witolda w Kruszyńcu

DROGA BASIENKO. — Piękny był Waś bal, opisałaś go Basiu tak plastycznie, że po przeczytaniu czuję się tak, jak gdybym z Wami razem bawił się i tańczył. Powiadasz, że marzeniem Twoim jest zostać prawdziwym redaktorem — uważam, że istnieją poważne szanse, aby marzenia Twoje się urzeczywistniły. To nie przypadek, że jesteś redaktorem gazetki ściennej, że to ty właśnie napisałaś do Promyka, a to co napisałaś było dobre i ciekawe. Ale żeby zostać dziennikarzem, czy pisarzem sprawozdawczym trzeba się Basiu dużo uczyć, a przede wszystkim dużo czytać. Czy nie mogłabyś mi przesłać niektórych ciekawsze artykułki i notatki? Bardzo mi to interesuje i wtedy chętnie przysię Ci ich ocenę.

Bywaj zdrowa Basiu i pozdrów wszystkie dzieci z Domu Dziecka w Kruszyńcu.



Kochany Promyku!

Chcę podzielić się z Tobą moimi smutkami i radościami. Zaczęłam od smutków. Bardzo mi jest smutno napisać o tym. Nie miałam odwagi zacząć, ale postanowiłam przezwyciężyć siebie, i wypowiedzieć wszystko, co mnie dręczy. Ja nie mam Talusia — mam, ale drugiego, a właśnie z tym to całe nasze nieszczęście, moje i mamusi. Tylko o jedno mi chodzi, mój ojczym powiedział do mamy, że jak mnie mamc nie wyrzuci z domu, to on zabije mamę i mnie. To ja już chcę się usunąć, a żeby tylko mama miała dobrze, a ja, to już się postaram, gdzie bądź, a żeby mama miała spokój. Ja chodzę do szkoły zawodowej do pierwszej klasy. No, ale i to dobrze, że chociaż dotychczas mogłam się utrzymać w szkole, ale teraz to już ojczym nawet i do szkoły mi nie pozwoli chodzić. Poszłam do pracy, ale mam dopiero 15 lat, więc mnie nigdzie nie przyjmą. Tak więc Kochany Promyku może ty mi coś poradzisz na to. Bardzo Cię proszę, powiedz, co ja mam z sobą zrobić. Czekam na odpowiedź.

Dziunia, W.

DZIUNIA W. — Drogie dziecko! Rzeczywiście jesteś w ciężkiej sytuacji i wobec brutalności Twojego ojczyma najlepiej będzie, abyś sama usunęła się z domu. Nie ma mo-

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 30 marca 1949 r. Dzisiaj: Anieli

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. - 22
Miejski Posterunek M. O. - 33
Striba Pożarna - 41
Zarząd Miasta Kutna - 30
Starostwo Powiatowe - 31
Prezydium Pow. Rady Narod. - 102
Pow. Zakład Elektryczny - 32
Urząd Zdrowia - 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) - 89
Szpital Powiatowy - 20
Ubezpieczalnia Społeczna - 54
Pogotowie Sanitarne PCK - 90
Urząd Repatriacyjny - 86
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 - tel. 108
Apteka „Pod Orłem” - 106
Walenta Apteka Nr tel. 7
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Kolejarze kutnowscy oszczędzają

O czym się mówi na naradach wytwórczych?

Kolejarze węzła Kutno na naradach oszczędnościowych powzięli następującą uchwałę:

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego przy jednoczesnym podniesieniu sprawności, dyscypliny i wydajności pracy jest realne i możliwe do osiągnięcia, pod warunkiem zmobilizowania całej organizacji partyjnej i całej załogi do walki o te zadania. Jednym z zasadniczych warunków wypełnienia stojących przed nami zadań jest rozwój współzawodnictwa pracy. Stała troska o poprawę warunków socjalnych, bezpieczeństwa i higieny pracy, będzie dal-

szym warunkiem bardziej wydajnej i lepszej pracy. Oszczędność jest naszym bojowym zadaniem i będzie my ją realizować w każdej dziedzinie i na każdym odcinku pracy. Winna ona być u nas wprowadzona wszędy i realizowana głęboko. W tym celu winniśmy do oszczędzania wciągnąć wszystkich towarzyszy partyjnych i szerokie rzesze pracowników bezpartyjnych. najbliższych druhach podamy pod uchwałę całej załogi zobowiązania przedterminowe wykonania planu i zobowiązania oszczędnościowe.

W kolejnictwie, oszczędność może być uzyskana na

wielu odcinkach pracy. I tak np. jeśli chodzi o służbę ruchu to największą oszczędność można uzyskać przez wprowadzenie racjonalnej gospodarki personalnej, tzn. przez zatrudnianie ludzi na odpowiednich, w zależności od ich kwalifikacji stanowiskach. Dalej, należy zmniejszyć do minimum czas od chwili załadowania wagonu do chwili ponownego podstawienia go do załadunku, aby w ten sposób posiadać większą ilość wagonów przewiduje ilość towarów. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest zmniejszenie poziomu wagonów na stacjach i pełne wyzyskanie obciążenia pociągów.

Usprawnienie pracy służby ruchu wiąże się ściśle z zadaniem uzyskania og-

romnych oszczędności przez Wydział Mechaniczny, które mu podlegają warsztaty naprawy maszyn pociagowych i parowozownie. Odpowiednie obciążenie pociągów daje oszczędność w zużyciu parowozów, zmniejszenie ilości drużyn konduktorskich, zmniejszenie zużycia węgla i smarów.

Członkowie organizacji partyjnych warsztatów parowozowych i parowozowni a wraz z nimi załogi i kierownictwo omawiają na naradach wytwórczych możliwość przeprowadzenia planowych oszczędności.

Kolejarze kutnowscy doceniają znaczenie planowej oszczędności i pracować będą nad usprawnieniem przejazdu, aby przyczynić się w ten sposób do przedterminowego wykonania planu. J.

PSS wypłaca rabat swoim członkom

Zarząd PSS w Kutnie wprowadził z dniem 22 marca br. jednolite legitymacje członkowskie, które są wydawane zarówno dawnym członkom PSS jak i byłym członkom spółdzielni „Kraj” i spółdzielni kolejarzy.

Każdy członek spółdzielni winien zapoznać się w karty kontroli zakupów. Jak wskazują zawarte w karcie

objaśnienia będą, w niej za pisanymi wszystkie zakupy dokonane w spółdzielni aż do chwili wybrania towarów na kwotę 10 tys. złotych.

Członkowie, którzy wybiorą towary na powyższą sumę, niezwłocznie otrzymają 200 zł tytułem zwrotu za poczynione zakupy. Wyłaty będą dokonywały sklepy, w których zostały pobrane karty kontroli, z tym, że Ci którzy nie będą mieli uzupełnionego udziału, będą je od razu uzupełniali. Rejestracji zakupów nie podlega już zupełnie wyroby PMS.

W stosunku rocznym będzie honorowanych 12 ksiązek kontroli zakupów od jednego członka, stanowi to bowiem normę zaopatrywania się przeciętnego pracownika w artykuły potrzebne w gospodarstwie domowym.

Członkowie PSS-u proszeni są przy dokonywaniu zakupów, o okazywanie Kart Kontroli zakupów celem rejestracji wszystkich zakupów w spółdzielni.

K. H.

Robotnicy młyn PZGS przystąpili do oszczędzania

Robotnicy kutnowscy przyłączając się do walki o dalszą poprawę bytu mas pracujących, walki o oszczędność, współzawodnictwo pracy i przedterminowe wykonanie planu na rok bieżący.

Wyraz tym dążeniom dali robotnicy młyn PZGS-u w Kutnie na ogólnym zebraniu pracowników. Kierownik młyn ob. Bieńkowski stwierdził, iż mimo, że obecnie w gospodarce w młynie prowadzona jest celowo i oszczędnie, można jeszcze poczynić znaczne oszczędności, przez podniesienie wydajności pracy oraz przez oszczędne stosowanie paliwa i smarów.

Następnie ob. Bieńkowski omówił sposoby i możliwości oszczędzania na terenie młynów oraz zwrócił się do zebranych z apelem, aby wszyscy pracownicy wzięli udział w oszczędzaniu, które jest najszybszą i najskuteczniejszą sprawą całego społeczeństwa polskiego.

W dyskusji zabrali głos pracownicy młyn, stwierdzając, że tylko wspólny, równomierny wysiłek, może dać konkretne, trwałe rezultaty w zamierzonych planach.

Na zakończenie powołana została komisja w składzie: ob. ob. Lemański, Witkowski, Talarczyk, Różycki i inni, która ma za zadanie

kontrolowanie przebiegu przeprowadzanej oszczędności w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników. Kierownik młyn PZGS-u wyróżnił ob. Pelczyńską za pilną i sumienną pracę i postawił ją jako wzór dla innych pracowników. J.

Wędrowka po województwie

KOŃSKIE

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Końskich, wspólnie z organami Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa Publicznego wypowiedziała bezapelacyjną walkę potajemnemu pedzeniu „samogonu” i nielegalnemu ubojowi. Za garbowanie i handel skórami, pochodzącymi z nielegalnego uboju skazani zostali po 4 miesiące obozu pracy Stepien Jan, gm. Chlewiska i Wojtasik Władysław z Łodzi aresztowana w Końskich.

Za nielegalny ubój został skazany na pół roku dozu pracy Godlewski Franciszek z Końskich, ul. Gimnazjalna.

Za pedzenie potajemne „bimbru” w obozie pracy znaleźli miejsca: Skuza Franciszek z Wandowa gm. Chlewiska i Sztandera Władysław z Bukowa gm. Pianów.

Piowarczyk Leon, Wójcik Władysław, mieszkający m. Przedborza, Winiarski Ryśzard, Bednarek Jacenty, Piątek Aleksy, Adamczyk Kazimierz, Borowiec Stanisław, Młynarczyk Bolesław, Winiarska Helena - m. kańczy gm. Chlewiska i małżonkowie Wierzbicy z Bawarii oczekują na zasłużoną karę za nielegalny ubój i garbowanie skór.

GŁOWNO

Zbiórka uliczna, przeprowadzona na ulicach Głowna przez Komitet Pomocy Zimowej, dała przeszło 16,000 złotych.

Suma ta została przeznaczona na Powiatowemu Funduszowi Pomocy Zimowej w Łowiczu. (W)

Rawa Mazowiecka w akcji „H”

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Rawi Mazowieckiej w dniu 24 marca br. wykonała roczny plan kontraktowania trzody chlewnej.

Spółdzielnia zaplanowała zakontaktować 251 sztuk, a w dniu 24. III br. stan kontraktacji wyniósł już 257 sztuk trzody chlewnej.

Duże zasługi w tej dziedzinie położyli członkowie Zarządu Gminnej Spółdzielni ob. ob. Boćkowski i Wittek A. M.

Muzeum Ziemi Łęczyckiej jest już dostępne dla zwiedzających

Badając od pierwszych dni niepodległości rozpoczęła się nieprzerwana praca nad konstrukcją budynku głównego, średniowiecznego zamku w Łęczycy, w celu przeznaczenia go na pomieszczenie dla Muzeum Ziemi Łęczyckiej. Już sam charakter robót nie pozwalał na ich szybkie tempo, gdyż nawet najdrobniejszy szczegół rozwiązania architektonicznego wnętrza trzeba było uzgodnić z Ministerstwem Kultury i Sztuki. Niemniej jednak już w końcu ubiegłego roku prace zakończono całkowicie i budynek oddano do użytku Muzeum.

Najważniejszym teraz i za razem najtrudniejszym zadaniem było ustalenie charakteru Muzeum i sprecyzowanie poszczególnych działów. Po zapewnieniu ścisłej współpracy szeregu wybitnych specjalistów i nawiązaniu kontaktu z ośrodkami muzealnymi w Polsce, postanowiono, że Muzeum winno dozwierciedlać historię, kulturę Ziemi Łęczyckiej oraz opierać się na ekspozycjach, pochodzących wyłącznie z regionu łęczyckiego. Kierując się tymi przesłankami, utworzono trzy działy: prehistorii, który w sposób dy-

daktyczny zapoznaje zwiedzającego z najdawniejszymi czasami, historii miasta Łęczyca, jego rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem okresów świetności na przestrzeni od piętnastego do osiemnastego wieku, oraz dzieła kultury narodowej, obrazujący jej poziom i dorobek w Polsce.

Po wielu wysiłkach, pokonując olbrzymie trudności przede wszystkim przy promadzeniu ekspozycji, ukrytych i rozrzuconych w czasie działań wojennych, Muzeum zostało oddane do użytku. Tu należy podkreślić fakt, iż Samorząd Powiatowy, który miał pieczę nad całokształtem organizacji Muzeum, zrealizował w wy-

bitnie trudnych warunkach projekt, o którego realizację w latach międzywojennych bezskutecznie zabiegali Polscy Towarzystwo Erajoznawcze. Oprócz wybitnej pomocy powiatu, wielką rolę odegrał również poświęcenie i ofiarna praca grupy osób rozmówionych w historii ziemi łęczyckiej z dr. Grodzką, obecnym kustoszem na czele.

Muzeum Ziemi Łęczyckiej mimo swych skromnych narzędzi rozmiarów, spełnia doniosłe zadanie, ucząc społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież szkolną, której tu dużo przewija się codzien- nie z wycieczkami, miłośnicy ziemi własnej i jej przeszłości. (W)

CENNIK OGŁOSZEŃ

Table with 4 columns: Wymiary, Cena za słowo, Cena za tekstem, Cena za drobne ogłoszenia. Includes rates for 1 mm, 6 mm, and various ad sizes.

Interpelacje naszych Czytelników

Prosimy o światło elektryczne

Obywatelu Redaktorze! Prosimy o zamieszczenie naszego listu na łamach „Głosu Kutnowskiego”. Zwracamy się tą drogą do czytelników miarodajnych o zainteresowanie się naszym położeniem i założeniem światła elektrycznego w naszych domach. My mieszkańcy ulic Ślusarskiej, Rybaki, Raszewskiej, Wiejskiej i Projektowanej, będziemy bardzo wdzięczni kompetentnym czynnikom, jeśli zechcą nam przyjąć za pomocą, Dzielnica nasza jest zamieszkała przez robotników i pracowników PKP.

Wiemy, że inwestycja taka pociągnie za sobą duże wydatki i dlatego gotowi jesteśmy pomóc w pracach przy zakładaniu światła, ewentualnie ponieść pewne koszty.

Wierzymy, że nasze władze ludowe przyjdą i w tej sprawie z realną pomocą nam, robotnikom, zamieszkałym na wyżej wymienionych ulicach, ponieważ i my także chcemy korzystać z do-brodziejstw światła elektrycznego.

Następują liczne podpisy mieszkańców wyżej wymien. ulic.

Kary na spekulantów

Ob. Jabłoński Władysław, zam. w Antoniewie gm. Kutno został ukarany przez Komisję Specjalną grzywną 60 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen za choinki w okresie świątecznym.

Ob. Sadurski Paweł, zam. w Kutnie, ul. 29 Listopada 16, za pobieranie nadmiernych cen za olej rzepakowy

został ukarany przez Komisję Specjalną grzywną 20 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen za choinki w okresie świątecznym.

Ob. Marcinak Franciszek, zam. w Strzelcach właściciel sklepu został ukarany grzywną 50 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

Ob. Gajewski Tadeusz, właściciel sklepu rzeźniczego, zamieszkały w Żychlinie ul. Sanicka 2 został ukarany za pobieranie nadmiernych cen za słoninę grzywną 50 tys. zł.

Szczesiak Wacław, właściciel sklepu rzeźniczego, zam. w Kutnie, ul. Mickiewicza 25, za pobieranie nadmiernych cen za kiełbasę został ukarany grzywną 75 tys. zł.

Ob. Snarska Kornelia zamieszkała w Kutnie, ul. Stalina 31 za pobieranie nadmiernych cen za kiełbasę, zwykłą oraz uzależnienie sprzedaży słoniny od kupna wędliny, została ukarana grzywną w wysokości 250 tys. siecv. zł.

ki Wydział Zdrowia. Szpital utrzymany jest na należytym poziomie, wyposażony w 20 łóżek.

W celu dalszej jego rozbudowy przybyły do Przedborza komisje wojewódzka i powiatowa.

Komisje dokonały lustracji szpitala, w czasie której wypowiedziano się za konieczną rozbudowę o dwie nowe izby dziecięco-żeńskie, przez co zostałyby izolowane działy zakaźny. W zasięgu szpitala uruchomione zostałyby kąpieliska miejskie.

Ponadto Komisja zwizdziła Ośrodek Zdrowia, znajdujący się w stadium organizacji.

Po dokonanej lustracji szpitala i ośrodka przedstawiciele władz wojewódzkich ustosunkowali się pozytywnie do rozbudowy szpitala zapewniając pomoc finansową.

Powiększony szpital w Przedborzu zaspokoi potrzebę nie tylko mieszkańców miasta, ale i sąsiadujących gmin wiejskich, jak Czermna, Gór Mokrych i Skotnik.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

GŁOS: organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Adres: Łódź, Piotrkowska 55, III p.

TEATR

**PANSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
W LODZI**
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia naj-
wybitniejszego dramaturga
hiszpańskiego Lope de Vegi pt.
„Pies ogrodnika”.

TEATR „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 doskonała
komedia francuska E. Augier
i J. Sandeau pt. „Zięć pana
Poirier”.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY

w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
W środę dnia 30 marca bieżą-
cego roku o godz. 19.15 odbędzie
się premiera głóŹnej komedii Je-
rzeza Szaniawskiego pt. „Dwa Te-
atry”. Główną rolę dyrektora Te-
atru gra Karol Adwentowicz.

Poza tym udział biorą: Aldona
Jasińska, Alicja Kamińska, Danuta
Korolewicz, Maria Krawczykówna,
Janina Morska, Tamara Paślawska,
Karolina Salanga, Elżbieta Skalska,
Zofia Skrzyszewska, Irena Stelma-
chówna, Jerzy Adamczak, Adam
Daniewicz, Zbigniew Jabłoński,
Henryk Korbut, Gwido Trzywdar —
Rakowski, Tadeusz Skorulski, Zbi-
gnaw Skowroński, Eugeniusz Sta-
wowski, Wacław Scibor, I Zygmunt
Zintel.

Sztukę wyreżyserowała Irena
Grywińska. Oprawę dekoracyjną
i kostiumy projektował Zenobiusz
Strzelecki. Muzykę skomponował
Tomasz Kiszewetter. Solo skryp-
cowe wykonywać będzie pierwszy
koncertmistrz Filharmonii Łódz-
kiej Zenon Hodor. Akompaniament
Edward Przytycki.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.
Ostatnie dni komedio-farsy
E. Pietrowa „WYSPA POKO-
JU”.

TEATR „OSA”

Traugutta I tel. 272-70
O godz. 19.30, w niedzielę i świą-
ta o 16 i 19.30 farsa M. Słonczyń-
skiego i Z. Wisłera p. t. „Rycerz
Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA”

Piotrkowska 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15
„BARON CYGAŃSKI” operetka
w 3-ach aktach (4 odsłonach).

kina

- ADRIA — „Zagubione Dni”
BALTYK — „Kłeska Szpiega”
BAJKA — „W cieniu podejrzania”
CDYNIA — Program Aktualności
Kraj i Zagr. Nr. 13”
HEL — (dla młodz.) —
„Zaklęta Narzeczoną”
MUZA — „Sen o Miłości”
POLONIA — „Zapomniana Wio-
sna”
PRZEWIOSNIE — „Rudzielec”
ROBOTNIK — „Nikt nie wie”
ROMA — „Skarb”
REKORD — „Knock-Out”
STYLOWY — „Nicholaus Nickle-
by”
SWIT — „Zamiec Śnieżna”
TATRY — „Lekkomyślna Siostra”
TECZA — „Kłeska Szpiega”
WISLA — „Obywatel Kane”
WOLNOSC — „Renegat”
WŁOKNIARZ — „Vopłone”
ZACHĘTA — „Trzeci Szturm”

SPORT SPORT SPORT

To nie był „prima aprilis...”

Po zwycięstwie piłkarzy ŁKS Włókniarz nad Legią warszawską

Największą niespodzianką
niedzieli było bezwzględ-
nie zwycięstwo ŁKS Włókni-
arza nad warszawską Legią. Wy-
sokie zwycięstwo 5 : 1
nad drużyną warszawską i to
na obcym boisku poruszyło całą
Łódź. W niedzielę wieczorem

przy telefonie w redakcji musia-
ła dyżurować jedna z telefoni-
stek i po trzykroć powtarzać
wynik entuzjastom piłki nożnej,
którzy w żaden sposób nie
chcieli dać mu wiary.

TO NIE PIERWSZY KWIECIEŃ

To nie pierwszy kwiecień
ryknął z pasję jeden z roz-
gorączkowanych rozmówców —
i trzasnął słuchawką w widelki.
ŁKS Włókniarz, który tydzień
temu w czarnej rozpięce pogrą-
żył całą Łódź piłkarską zgotowa-
wał nam wczoraj kawał godny
i kwietnia.

PILKARSKA ŁÓDŹ GRATULUJE

Wczoraj od samego rana nie
nie mogliśmy się dodzwonić do
kierownika sekcji. Cała Łódź
piłkarska składała na jego ręce
gratulacje dla zwycięzców
zapominając o żalu, ja-
ki miała do nich jeszcze tydzień
temu po meczu z Wisłą.

O CO PROSILI CHŁOPCY PRZED MECZEM...

Z ust jego padają same super-
latwy.
Chłopcy zagraли jak nigdy
— mówi. Takiej ambicji Łódź
chyba nigdy u nich nie widzia-
ła. W pościgu prosił mnie,
abym Łęczowski dał zagrać na
środku ataku, a Janeczka prze-
sunął na prawą pomoc. Może i
to przyczyniło się do tak do-

20 MINUT W DEFENZYWIE

Publiczność warszawska
— ciągnie dalej nasz rozmów-
ca — nie chciała uwierzyć, że
ta drużyna dostała takie „la-
nie” od Wisły. Po przerwie,
gdymy już prowadzili 3 : 1,
aby dać odpocząć chłopcom,
przyjełliśmy system defenzy-
wny. Legia poczęła nas gniesć,
po 20 jednak minutach przypu-
ściliśmy jednak znów general-
ny atak i zawiładnieliśmy grą.

LEGIA ZASLUZYŁA NA DWIE BRAMKI

Legia zasłużyła moim zda-
niem na dwie bramki — mówi
ob. Rutowicz, ale tę, którą zdo-
była strzelona była ze spalo-
nego. Warszwacy grali bar-
dzo ostro i niestety nie zawsze
„fair”. Odczuli to na sobie
Włodarczyk i Patkolo.

CZEKAMY NA MECZ Z WARTĄ

Wczoraj piłkarze ŁKS Włók-
niarza w pełnym składzie od-
wiedzili laźnię i wzięli lekkie
masaże, aby jak najszybciej usu-
nąć zmęczenie z mięśni i przy-
gotować się należycie do oczek-
ującego ich spotkania z War-
tą poznańską.

Z boksu

Tramwajarze zwyciężają w Tomaszowie

W Tomaszowie pięściarze Tram-
wajarzy pokonali tutejszą Lechię
9:7.

Wyniki w poszczególnych wa-
gach były następujące: w papier-
owa Nowak (Tramwajarz) wygrał
na punkty z Goździkiem (Lechia),
w musza, Rzeźniczek uległ na punk-
ty Twardowskiemu, w koguciu,
Jalocha poddał się w pierwszej
rundzie Matuszewskiemu, w piór-
kowa, Zyrkowski wygrał na punkty
z Grzybowskiem, w lekka, Piętka
zremisował z Goleniakiem, w pół-
średnia, Rybiński wygrał wysoko
na punkty z Szafrankiem, w śred-
nia, Cinecki, wygrał w 1 rundzie
przez dyskwalifikację Andryszcza-
ka.

Bramkarz „Gwardii” Przodownikiem pracy

KRAKÓW (obs. wł.) Rada Kulti-
ury Fizycznej i Sportu przy OKZZ
w Krakowie postanowiła przydzi-
lić w nowowybudowanym gmachu
dwupołkowe komfortowe mieszka-
nie sportowcowi, który wyróżnia
się pilnością w pracy. Po zasięgni-
ciu opinii Związków Zawodowych
mieszkanie przyznano bramkarzowi
„Garbarni” — Jakubikowi, który
pracuje w Garbarni Nr. 1 w Kرا-
kowie i wykonuje 130 proc. nor-
my.

Jakubik zajmie mieszkanie
dnia 1 kwietnia, dotychczas mie-
szkał on w odległej dzielnicy —
Wola Justowska.

Pierwszy ośrodek sportu robotniczego powstaje w Czerwińsku

WARSZAWA (obs. wł.) Zwiąż-
kowa Rada Kultury Fizycznej i
Sportu KCZZ uruchamia w dniu 1
maja rb. pierwszy na wielką skalę
ośrodek sportu robotniczego w
Czerwińsku koło Zielonej Góry.
Ośrodek posiada boiska i piłkna
halę 80x40 m., wyposażoną we
wszelki sprzęt oraz internat na

500 osób. Ośrodek przewidziany
jest na stałe szkolenie instrukto-
rów i przodowników wychowania
fizycznego oraz na obozy kondycyj-
ne dla zawodników — związkow-
ców. W bieżącym roku z ośrodka
w Czerwińsku skorzysta ponad 2
tysiące sportowców klubów zwią-
zkowych.

Legia (Warszawa)



Niedzielną przeciwnik ŁKS Włókniarza, którego łodzianie pokonali 5:1.

Występy krakowskiego MKS-u w Łodzi

W ciągu soboty i niedziel ba-
wila w Łodzi drużyna Między-
szkolnego Klubu Sportowego z
Krakowa.

Pierwszego dnia goście roze-
grali mecz z łódzkim uczelnia-
ni. W siatkówce Gimn. XXI
pokonał MKS Kraków w sto-
sunku 2:0 (15:9, 15:6). W koszy-
kówce, dzięki lepszej taktyce,
wygrał goście w stosunku
43:37 (12:17), będąc do przerwy
gorszym zespołem.

W niedzielę goście ulegli
MKS-owi miejscowemu w sto-
sunku 0:2 (13:15, 11:15).

W koszykówkę zwycięstwo
odniósł MKS Kraków nad repre-
zentacją szkolną Łodzi w sto-
sunku 33:28 (18:10).

Poza tym odbyły się mecze
siatkówki męskiej i żeńskiej
oraz koszykówki męskiej w ra-
mach turnieju mistrzowskiego
łódzkich szkół średnich.

Boks

Zryw na 5 miejscu

Po drugiej rundzie spotkał w I
Łidze o mistrzostwo Polski w bo-
ksie kolejność drużyn przedstawia
się następująco:

- 1) Gwardia (Warszawa) — pkt. 4, st. walk 26:6,
- 2) Gedania — pkt. 4, st. walk 21:11,
- 3) Gwardia (Gdańsk) — pkt. 4, st. walk 18:14,
- 4) Batory — pkt. 0, st. walk 13:19,
- 5) Zryw — pkt. 0, st. walk 10:25,
- 6) Zjednoczenie — pkt. 0, st. walk 8:24.

Co usłyszymy przez radio

- 11.40 Kronika bułgarska. 11.57
Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wia-
domości pol. 12.20 „Na swojska
nutę”, 12.45 Audycja dla wsi. 12.55
(L) Reportaż dźwiękowy z Narady
kulturalno - oświatowej pracow-
ników rolnych i przemysłowych. 13.05
PRZERWA, 14.30 (L) Z łódzkiej
prasy, 14.40 (L) Muzyka obiadowa
(płyty), 15.00 (L) Felieton sporto-
wy, 15.05 (L) Komunikaty, 15.10
(L) Utwory fortepianowe Debu-
ssy’ego (płyty), 15.30 „Bitwa o wio-
sennie kwiaty” — pogadanka dla
dzieci, 15.50 Muzyka popularna,
16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY,
16.15 „Karol Szymanowski i jego
pieśń kurpiowska”, 16.40 „Peda-
gogika Antoniego Makareńskiego”,
16.50 Koncert popularny, 17.35
„Rewolucja Kopernikowska”, 17.45
Druży dziennik popołudniowy,
18.15 Utwory na barfy, 18.35
Pieśń francuskie, 18.50 Przegląd
Wydawnictw Popularno — Nauko-
wych, 19.00 Audycja słowno mu-
zyczna dla wojska, poświęcona

Dyzury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują na-
stępujące apteki: Piotrkowska 165
— Chądzyńska, Narutowicza 6 —
Głuchowski, Rzgowska 147 — Ko-
walski, Śródmiejska 21 — Malczew-
skiego, Karolewska 48 — Sawicka,
Limanowskiego 80 — Stokowski,
Napiórkowskiego 41 — Bartoszew-
ska.

Teodor Dreiser 79 Tragedia Amerykańska

Była prawie nieprzytomna i nie wiedziała nawet, co mó-
wi. Esta jednak jej odpowiadała:
— Tak, mam. Naturalnie. Trzeba tak zrobić. Wiesz
przecie, że on będzie wolny... — lecz w głębi duszy myślała:
— Boże, Boże! już chyba nie gorszego być nie może! Oskar-
żony o zbrodnię... Ale naturalnie... to nie może być praw-
dą... to nie może być prawdą! Gdyby tak dowiedzieli się...
— pomyślała o swym mężu — albo ten mały Russell... Ale
i w Kansas City Clyde miał przykrą sprawę... Biedna
mama! Tyle na nią nieszczęście...

Aby nie spostrzegł ich Asa sprzątający przyległy pokój,
wysunęły się po cichu do przyległej dużej sali, gdzie mia-
ły ciszę, a przed oczyma dużo napisów sławiących miłoś-
dzie, mądrość i sprawiedliwość Bożą.

Rozdział XVIII.

Telegram został wysłany na ręce panów Belknapa
i Jephsona. Oddali go Clydowi i poradził, żeby odpisał mat-
ce, aby się nie martwiła, gdyż wszystko idzie dobrze; obroń-
ców ma dobrych, którzy starają się wykazać jego niewin-
ność, radzą jednak, aby nikt z rodziny na razie nie przy-
jeżdżał do niego, gdyż nieczyja pomoc na nic się nie przyda.

W tym samym mniej więcej sensie napisali również sami
do matki Clyda.

Telegram ten przyszedł do kancelarii obrońców w chw-
li, gdy było tam parę-osób interesujących się sprawą mło-
dego Griffithsa. Panowie Belknap i Jephson skorzystali z tego
i odczytali telegram głośno; w ten sposób zupełnie nie-
mierzędowo dostała się ta wiadomość do pism, które coraz

częściej wyrażały zdziwienie, że nikt z rodziny Clyda o niego
się nie troszczy.

Zupełnie naturalnym porządkiem rzeczy zjawili się czym-
prędzej reporterzy z Denver, spragnieni poznać jak naj-
więcej intymnych szczegółów z życia Clyda. Ukazały się
zaraz artykułki opisujące całą rodzinę Griffithsów, ich
klasne, wysoce indywidualne zapatrywania i wierzenia,
działalność misyjną i prawie wszystkie koleje ich życia.

Griffithsowa, uczciwa, szczerą kobietą, która świecie
wierzyła w zbawienne działanie misji, bez wahanja opo-
wiała każdemu reporterowi wszystkie szczegóły. Opo-
wiała, że częściej swej pracy misyjnej wykonywali wraz
z dziećmi na ulicach miasta, śpiewając przechodniom i gło-
sząc im zasady wiary. Clyde również, aczkolwiek niechętnie,
śpiewał z nimi pobożne hymny na ulicach Kansas City.
Tak, ani Clyde, ani żadne z jej dzieci nie miało jasnego, we-
solnego dzieciństwa. Nierzadko chłód i głód im dokuczały.

Chłopiec jej wszakże nie miał nigdy złych skłonności,
nie rozumie więc ona, skąd tak ciężkie oskarżenie padło te-
raz na niego. Nie wierzy nigdy, żeby mógł popełnić zbro-
dnię, pewna jest, że musi to być zbieg jakichś nieszczęśli-
wych okoliczności, które wyjaśnią się ryczo. Jeżeliby jed-
nak miał popełnić istotnie jakieś szaleństwo, to przyczyną
tego może być nagły ich wyjazd z Kansas City. Przed pię-
ciu laty musieli tam na skutek nieszczęśliwego wypadku
przerwać prace misyjne, przeprowadzić się do Denver i
pozostawić Clyda na łasce losu. Wówczas ona sama radziła sy-
nowi, aby napisał do brata jej męża, a mieszkającego w Ly-
curgus, z prośbą o zajęcie się nim.

Można sobie wyobrazić, z jakim niesmakiem przyjęło
zwierzenia prostodusznej Griffithsowej całe wytworne towa-
rzystwo z Lycurgus.

Czytając w pismach relacje matczyne, Clyde czuł się do-
tkliwie urażony i napisał do matki list z wymówkami.

Po co tak szczegółowo opowiada wszystkim o ich prze-
życiach i o tej misji? Dlaczego mówi, że on też brał w tym

uczestnictwo, że zawsze buntował się przeciw temu, że
nie chciał chodzić z nimi po ulicach, że sprawiło mu to
przykrość. Znajomi jego nie wiedzieli wcale, czym zajmują
się jego rodzice... co teraz sądzić będą o nim? Zniechęca się
zupełnie do niego.

Po co matka mówiła o tym? Sonda teraz dowie się
o wszystkim... wszystkim. A tak starannie ukrywał swą
przeszłość i miał nadzieję, że nikt nigdy o tym się nie do-
wie.

Mimo żalu do matki, nie osłabło w nim wszakże uczu-
cie i szacunek dla niej, a ze wzruszeniem myślał zawsze
o jej ufności i miłości ku niemu.

Na list jego odpisała, że przykro jej bardzo, iż dotknęła
jego uczucia, a może nawet mu krzywdę wyrządziła. Czyż
prawda jednak nie wyjdzie zawsze na jaw? Boskie drogi
są zawsze niezawodne i kto nimi kroczy, nigdy mu krzywda
się nie stanie. Niech więc syn jej nie żąda od niej klam-
stwa nigdy... Jeżeli będzie chciał, niech do niej napisze, ona
postara się o pieniądze i przybędzie mu na pomoc. Chętnie
zamknie się z nim w celli i trzymając jego ręce pociesza go
będzie...

Clyde jednak nie chciał, nie śmiał, nie czuł się na si-
łach spojrzeć w te jasne, czyste oczy, żądające od niego
prawdy.

Czekał go proces. Groźna jak olbrzymia bazaltowa skała
nad burzliwym, gniewnym morzem zbliżała się ku niemu
jego sprawa sądowa. Musi stanąć przed sądem, wystuchać
ciężkiego oskarżenia Masona, któremu odpowie kłamstwa-
mi, na jego korzyść uknutymi przez Belknapa i Jephsona.
Chociaż bowiem starał się uspokoić swe sumienie przekon-
aniem, że nie byłby zdolny uderzyć Roberty, jednak hi-
storii wykombinowaną przez obrońców dziwnie trudno było
mu podać za swoją. Wiedzieli o tym Belknap i Jephson, czę-
sto więc zaglądali do celi Clyda z zamyślaniami:

— No, jakże z tym będzie?

D-036059